

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 23

XV obrady Wielkopolskiej Młodzieży Wiejskiej

W ub. niedzielę obradował w Poznaniu walny zjazd delegatów kół i Okręgów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Zjazd zgromadził, mimo niepogody, mimo deszczu padającego od samego rana, z górą 400 delegatów i około 250 zaproszonych gości.

Obrady zagał dłuższym przemówieniem prezes Związku p. Jan Wojkiewicz. Zjazdowi przewodniczył p. Edmund Fietz.

Po licznych przemówieniach gości, odczytaniu życzeń od wszystkich bratnich związków wojewódzkich, wysłuchano w wielkim skupieniu obszernego referatu p. prezesa Stanisława Mikołajczyka, który mówił w mocnych, jedrych słowach, nagradzany licznymi i chucznymi oklaskami, o roli młodzieży wiejskiej w spłecznym ruchu ludowym, zaznaczając, że młodzież interesować się winna wszystkimi zagadnieniami życia państwowego i narodowego.

Drugi referat wygłosił prezes Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. p. Jan Domański z Warszawy, przedstawiając założenie ideowe związku i źródła ruchu młodzieżowego.

Po obszernym sprawozdaniu z dokonanych prac i ożywionej dyskusji nad referatami, sprawozdaniem i

wnioskami, zwłaszcza w dziedzinie etycznej i bieżących wypadków w Polsce, udzielono pokwitowania ustępującemu zarządowi, powołując nowe władze Związku z prezesem p. Janem Wojkiewiczem na czele.

Obrady zjazdowe przeciągnęły się do godz. 10-ej wieczorem, poczym odbyła się wieczornica dla uczestników zjazdu.

Zjazd wykazał dużą prężność i siłę organizacyjną Związku.

Oficjalny komunikat

o rozmowach polsko-niemieckich w sprawie wysiedlania żydów

Za pośrednictwem PAT ogłoszony został następujący komunikat oficjalny:

„W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczyna się negocjacje (rozmowy) dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech.

Tematem negocjacji (rozmów) będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tym wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy trans-

porty — cofnięte.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

Wspólna granica z Węgrami

Z Rzymu donoszą, że Niemcy i Włochy wystąpią niebawem z planem, przewidującym możliwość wspólnej granicy między Polską a Węgrami.

Na plan ten miał się Ribbentrop, niemiecki minister spraw zagranicznych, zgodzić po przeszło godzinnej rozmowie z Mussolinim i hr. Ciano, włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Dalsze aresztowania ludowców

Łódź, 31. 10. (PAA) Na terenie powiatu łaskiego aresztowano za akcję przeciwyborczą sekretarza powiatowego Stronnictwa Ludowego, Jana Loreta, i brata prezesa Zarz. Woj., Mariana Balcerzaka. W Turku aresztowano sekretarza powiatowego, Józefa Kurkowskiego.

Kielce, 31. 10. (PAA) W komunikacie P. A. A. z dnia 28 bm. podano omyłkowo nazwisko aresztowanego ludowca w Kielecczyźnie, Januchę, ponieważ został aresztowany nie Januchta, lecz Pawlina.

B. prezes Stron. Ludowego znieważony przez robotnika

Kielce, 31. 10. (PAA) W jednej z restauracji w Kielcach podszedł nieznany z nazwiska robotnik do siedzącego w towarzystwie kilku chłopów b. prezesa zarz. pow. Stron. Lud., Januchty, wykluczonego ze Stronnictwa, policzkując go.

Rozwiązanie zjazdu Stronnictwa Ludowego

Radzimin, 30. 10. (PAA) Dnia 30 bm. odbył się zjazd Stron. Lud. w Radziminie połączony z poświęceniem sztandaru S. L. Po przemówieniu mec. Ujazdowskiego z

Warszawy doszło do starcia z przeciwnikami oraz orkiestrą obcą, która zamierzała grać, wobec czego przedstawiciel St. K. zebrał zebranie rozwiązał.

Entuzjazm na rozkaz

Był w Poznaniu pan wicepremier Kwiatkowski. Przybył na zaproszenie poznańskiego Ozonu, aby tutaj, w stolicy Wielkopolski, wygłosić taką sobie, dla Ozonu potrzebną, mowę przedwyborczą. Ale nie o treść tej mowy nam w tej chwili chodzi. Chodzi nam o coś innego.

O ów entuzjazm na rozkaz...

Za czasów smutnej pamięci B. B. W. R. wiele robiono entuzjazmu na rozkaz. Całkiem zwyczajnie. Wszystkim zależnym ludziom, a więc urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym, koncesjonariuszom wszystkich kategorii, robotnikom, zatrudnionym przy pracach państwowych - publicznych, członkom organizacji uprzywilejowanych, a więc subwencjonowanych, — dawano rozkaz, ustawiano w czwórki, następnie w kolumny, na których ciele postawiano orkiestry i... robiono przy każdej okazji entuzjazm. Ba, i jaki jeszcze entuzjazm!!!

Zniknął z powierzchni naszego życia publiczny BBWR wraz z swoimi aktami partyjnymi. Zniknął również i entuzjazm. Ci zaś, którzy go uprawiali, zapierali swych „gorących uczuć” i przynależności do BBWR. — Nastąpił O. Z. N.

Zrazu mawiano, że nie będzie się nowy obóz prorządowy wzorował na systemie bebewuerowskim, gdyż rzekomo tego nie potrzebuje. Naród sam się podobno miał gnać pod sztandary Ozonu, zachwycony jego hasłami. Mawiano, że entuzjazm mas będzie tym razem całkiem szczery.

No, a jakżeż jest teraz? Ani o jotę się nie zmieniło. Te same rozkazy, te same zbiórki, te same pochody, te same orkiestry, wygrwyaiace te same melodie, słowem —

Tak jest, —

I te same notowania giełdy sanacyjnej!!! Bo i jakże?

Na pobyt pana wicepremiera w Poznaniu zwieziono z wszystkich miast i miasteczek województwa poznańskiego owe P. P. W., K. P. W., Rezerwistów i różne te podmurówki każdorazowego sanacyjnego obozu prorządowego. Oprawadzano ich po ulicach miasta Poznania. Po co i na co? Czy po to, aby wysłuchali mowy pana wicepremiera? Broń Boże! Przecież to było niepotrzebne, bo mowa pana wicepremiera była transmitowana przez radio, więc można jej było wysłuchać w każdym nawet Grajdolku. Nie o to więc chodziło podczas ozonowej „koncerty” w Poznaniu. Chodziło o rozbicie... entuzjazmu!!! St. K.

Za cenę swego honoru i sumienia

Lloyd George przeciwko układom monachijskim

B. premier angielski Lloyd George, który pomimo swych 76 lat nie przestaje grać czynnej roli politycznej, wygłosił przemówienie poświęcone sytuacji międzynarodowej. Sędziwy mąż stanu poddał ostrej krytyce układy monachijskie, twierdząc, że Anglia uzyskała pokój za cenę

swego honoru i sumienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia b. premier powoływał się na przykłady Chin, Abisynii i Hiszpanii oraz zajął negatywne stanowisko wobec rozwiązania zagadnienia sudeckiego.

Ustępstwa Litwy

na rzecz Niemców w Kłajpedzie

Rząd litewski zniósł stan wojenny, z dniem 1 listopada br. Tym samym spełniono m. in. jedno z najbardziej naglących żądań terytorium kłajpedzkiego. Stan wojenny istniał

na Litwie od 1920 r., zaś na terytorium Kłajpady od 1926 r.

Równocześnie gubernator okręgu kłajpedzkiego wydał rozporządzenie, aby wszystkie instytucje i urzędy litewskie w Kłajpedzie wywiesiły szyldy w dwóch językach: litewskim i niemieckim.

Rewizje u ludowców w Brzozowie

Brzozów, 31. 10. (PAA) Policja państwowa przeprowadziła rewizję u prezesa Stronnictwa Ludowego w Brzozowie, adwokata Kłeckiego, u sekretarki jego oraz w jednej z restauracji, poszukując ulotek przeciwyborczych. Rewizje bez rezultatu.

Po tamtej stronie zdenerwowanie...

Dla stronnictw opozycyjnych wybory parlamentarne zostały zakończone już z chwilą, kiedy stało się wiadomem, że tegoroczne wybory odbędą się na podstawie ordynacji wyborczej z roku 1935, z chwilą, kiedy stało się wiadomem, że wybory parlamentarne odbędą się przed wyborami samorządowymi. A jakże inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby zdanie opozycji, — która jeszcze wtedy, kiedy obecna ordynacja wyborcza była tylko projektem ustawy i przedmiotem obrad w komisjach izb ustawodawczych, stwierdziła, że ta ordynacja wyborcza jest zła i dla psychiki i dążności narodu polskiego całkiem nie odpowiednia — było się potwierdziło i równocześnie przeprowadziło wybory samorządowe, oczywiście przy całkowitym zastosowaniu okólnika pana premiera o „czystości wyborów”. Nie byłoby jednostronnej walki wyborczej, która w obecnych warunkach ogranicza się li tylko do... przyciągnięcia jak największych mas, jak największej ilości wyborców do urny wyborczej.

Stało się atoli inaczej. Nie wchodzimy już teraz w przyczyny obrania takiej właśnie drogi do jako takiego uregulowania stosunków wewnętrznych w Państwie, do uczynienia pierwszego raczej kroku ku zmianie obecnego systemu rządzenia.

Dziś — dla nas przyczyny te są całkiem obojętne. Ale interesuje nas jeszcze owo zdenerwowanie, jakie się po tamtej stronie w ostatnich dniach, podczas akcji wyborczej, ujawnia.

Na owo zdenerwowanie po tamtej stronie wskazują choćby owe konferencje i okólniki panów starostów w niektórych powiatach.

Weźmy taki — dla przykładu — powiat szamotulski. Zwołuje pan starosta konferencje członków rad gminnych i tymże członkom pod koniec konferencji całkiem oficjalnie przypomina obowiązek brania udziału w głosowaniu. Już o to panu staroście nie chodzi, na którego z kandydatów będzie się głosowało, ale kładzie już tylko wielki nacisk na to, aby członkowie rad gminnych przekonywali gminniaków, iż powinni choćby tylko pójść do urny wyborczej i powiększyć procent głosujących.

W innym znowu powiecie — weźmy dla przykładu powiat koniński — pan starosta rozsyła za pośrednictwem sołtysów wszystkim mieszkańcom powiatu konińskiego „przypomnienie” przy pomocy którego „wzywa” wszystkich do udziału w głosowaniu, które wedle pana starosty konińskiego jest „obowiązkiem obywatelskim, wynikającym z postanowienia konstytucji”.

Zaś pan starosta powiatu obornickiego powiada po prostu, że „udział wszystkich obywateli w wyborach jest obowiązkiem, nakazywanym konstytucją, jak służba w wojsku i płacenie podatków”.

Takie pomylenie pojęć, pomylenie obowiązku z prawem, — może być wynikiem — powiadamy łagodnie — jedynie zdenerwowania przedwyborczego. Bo kto jak kto, ale w pierwszym rzędzie panowie starostowie powinni wiedzieć — i napewno wiedzą — że według obowiązującej konstytucji udział w wyborach jest tyl-

ko prawem obywatelskim, z którego to prawa obywatel może, lecz nie jest zobowiązany korzystać. Wyjaśnia to również Sąd Najwyższy w dwóch orzeczeniach z maja 1936 r. Słowem, nikt, nawet starosta powiatowy, nie mówiąc o jakiegokolwiek partii politycznej, nie może obywatela zmusić do udziału w wyborach. A kto to czyni, ten popełnia przestępstwo, za które nasz kodeks karny przewiduje dotkliwie kary! Jak nie wolno nawoływać do bojkotu wyborów, tak również nie wolno podstępnie nakłaniać ani zmuszać do udziału w głosowaniu.

Tutaj nie pomogą żadne interpretacje, odpowiadające Ozonowi!

A już całkiem dobitnie o zdenerwowaniu po tamtej stronie świadczy następujący fakt.

W ostatnich dniach rozesłano z Warszawy ulotkę, zatytułowaną „Do braci chłopów w kraju”, na której to

ulotce, odbitej na powielaczu, umieszczono podpis Wincentego Witosa. Oczywiście, że ulotka ta jest sfałszowana od początku do końca. Kto ją sfałszował, kto ją rozsyła do działaczy ludowych, aby ich przekonać, że Witos zajmuje inne stanowisko, aniżeli nadzwyczajny Kongres S. L., tego nie trudno się domyśleć. Każdy chłop na takiej grze się pozna, bez jakiegokolwiek przekonywania go w tym kierunku! Tak jest panowie, którzyście się skryli za świstek papieru, chłop już taki naiwny nie jest! Jeżeli poznawał na fałszerstwach wyborczych, potwierdzonych następnie przez Sąd Najwyższy, to tak samo wyznaje się na fałszerstwach przedwyborczych!!! Fałszerstwach, które go już ani się imają, ani nawet dziwią, — a raczej mu wskazują, że zdenerwowanie po tamtej stronie jest ogromne!!!

St. K.

Audiencja prezesów dwóch dobrowolnych organizacji rolniczych u P. Prezydenta

W najbliższym czasie nastąpi audycja prezesa W. T. K. R. p. Mikołajczyka i prezesa P. T. R. p. Czarlińskiego u P. Prezydenta R. P.

Obydwie te, stosunkowo największe dobrowolne organizacje rolnicze od dłuższego czasu na wszystkich dostępnych odcinkach prowadziły akcję, wykazującą w jak trudnych warunkach znalazło się rolnictwo ziem zachodnich. Często dawał temu wy-

raz na różnych konferencjach w Warszawie szczególnie prezes W. T. K. R., p. St. Mikołajczyk.

Na audycji obydwaj prezesi w tym kierunku złożą sprawozdanie P. Prezydentowi.

Nadmieniamy, że audycji prezesów organizacji zawodowych nie należy łączyć z żadnym krokiem politycznym.

W kilku wierszach:

Z polityk i wewnętrznej

Uprawnionych do głosowania w wyborach parlamentarnych jest w całym państwie 17.413.274 osób. Ilu z nich skorzysta z swego prawa?

To nazywają „swobodą wyborczą”. Zarząd okręgowy Polskiego Związku Zawodowego Metalowców w Warszawie wydał odezwe, w której domaga się, aby formą ujemnej oceny tych, którzy wstrzymali się od głosowania były czarne listy z nazwiskami tych, którzy uchyla się od spełnienia obowiązku wyborczego.

„Listy te, jeżeli chodzi o nasze środowisko robotnicze proponujemy wywieszać w zakładach pracy oraz organizacjach zawodowych”.

Toć jawny gwałt!

I ten apeluje. Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych Małopolski Wschodniej we Lwowie wydał odezwe za udziałem w wyborach parlamentarnych. Widzimy więc, że Sekretariat ten, po wyjeździe gen. Tokarzewskiego, zmienił kierunek swej pracy. W takich warunkach całkiem zrozumiałe jest wycofanie się działaczy ludowych ze współpracy w „Sekretariacie”, który powinien przybrać nazwę „Sekretariat Ozonu na Małopolskę Wschodnią”.

W Rzymie odbył się ślub syna Mussoliniego z panną Giną Ruberti. W uroczystości brał udział liczni dygnitarze państwa, przedstawiciele partii wojska i liczne osobistości z elity towarzyskiej Rzymu.

W Eindorf (Niemcy) zmarł na śmiertelne zachorzenie nerek i żołądka 12-letni chłopiec. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie przyczyna niezwykle ciężkiej choroby. Okazało się bowiem, że chłopiec podczas spożywania pewnych jagód, będących skrzyżowaniem poziomki i jagody leśnej zjadł także liści bluszczu wijącego się wśród jagód. Jad zawarty w liściach bluszczu wywołał śmiertelne zaburzenie w organizmie chłopca.

Podobno Wiedeń ma stać się drugą stolicą Niemiec, a kanclerz Hitler ma spędzić w nim część roku. Rozważana jest w związku z tym sprawa przygotowania apartamentów w Schönbrunnie lub Burgu.

W Marsylii wybuchł groźny w wielkich magazynach „Galleries Nouvelles”, który zagrażał bezpośrednio hotelowi „Noailles”, w którym zatrzymało się wielu uczestników kongresu radykalno-socjalnego z ministrami Daladier i Bonnet na czele. Liczne domy na bulwarze Garibaldi są zagrożone pożarem. Zawałił się również dach hotelu „Noailles”. Straż ogniowa pomimo olbrzymich wysiłków z trudem tylko lokalizowała pożar z powodu gwałtownego wiatru.

W Czechosłowacji wydarzyły się ostatnio liczne wypadki zarazy zajączej. Zaraza ta przenosi się na ludzi najczęściej przez uszkodzoną skórę, ranę itp. Rzadkie są wypadki przeniesienia zarazy przez kleszcze i owady. Śmiertelność przy tej zarazie wynosi tylko 4%. Przez spożycie nie zwierzyny chorej na zarazę należyce ugotowanej czy pieczonej zarazki się nie przenoszą.

Pod miastem Corie w kantonie Graubünden (Szwajcaria) dwie wrony usiadły na przewodach elektrycznych powodując krótkie spięcie, skutkiem którego całe miasto zatono nagle w ciemnościach. Dopiero po kilku godzinach udało się elektrykom usunąć przyczynę ciemności. Wrony, przyczyny ciemności padły ofiarą nieogłędnego obrania sobie miejsca spożyciu.

Burmistrz Tyberiady, Żyd, Zaki el Hadi, został ranny trzema strzałami rewolwerowymi. Sprawca zamachu ujęty.

Przywódca powstańców arabskich, poeta Nur Effendi Ibrahim Abdulhan został zabity podczas niedawnych zajęć pod Haifa.

Co piszą inni...

GDYBY OPOZYCJA RZĄDZIŁA...

Organ Stron. Narod. „Warszawski Dziennik Narodowy” omawiając głosy wyborcze pisze:

„Opozycja nie interesuje się wyborami tylko dlatego, że nie zdołałaby swej sze-rokiej siły przepchnąć przez wąziutkie „ucho igielne” ordynacji wyborczej.

Wyobraźmy sobie na chwilę taką sytuację: opozycja rządzi — Ozon jest w opozycji! Czy bardzo palilby się do wyborów parlamentarnych ze swoimi siłami, nawet gdyby mu w ordynacji wyborczej otwarto na roście bramy do parlamentu?”

Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że o zmianie ordynacji wyborczej prawie nic się w prasie ozonowej nie pisze. Także i w odezwach wyborczych Ozonu o tym jakoś dziwnie cicho.

DLACZEGO „OZON” ZWYCIĘŻYŁ?

Pytanie takie zadaje sobie konserwatywny „Czas” i odpowiedział na nie, że „Ozon” zwyciężyła zwycięstwo wyborcze 3-em czynnikiem, którymi są:

- 1) powołanie się na autorytet Naczelnego Wodza i poparcie armii,
- 2) abstynencja wyborcza stronnictw opozycyjnych,
- 3) poparcie aparatu administracyjnego.

Czy to nazywa się zwycięstwem, to jeszcze pytanie. Na przykład u pyskotłuków - bokserów — gdy przeciwnik nie stanie do zawodów, sędzia ogłasza jako zwycięzce tego dryblasa, który na ringu ani palcem na kiwnął. O takim mówi się, że wygrał walkowerem.

DLACZEGO „FLAGUJA”

Satyrę p. K. Zbyszewskiego na manię wywieszania flag przy najrozmaitszych okazjach znajdujemy w „Prosto z Mostu”:

„Zdarzył się w Warszawie taki wypadek:

Student wracał o świcie z brydża, zgrany do nitki. Nie miał na bramę, więc zadzwoniwszy, kombinował gorączkowo, jak się wymigać. Gdy zaspany stróż otworzył wreszcie, rzekł mu:

— Cóż to, jeszcze flagi pan nie wywiesił, panie Walenty? Dobrze, że pana obudziłem, bo by potem karę panu łupnęli!

— Olaboga, nic nie wiedziałem, że trza. Bardzo dziękuję.

Widząc Walentego na drabinie z chorągwią, zapytał go stróż z sąsiedniej kamienicy:

— Co? Znowu dziś święto narodowe?

— Wiadomo. Spieszta się, póki dzielnicowy z pyskiem nie przyleci.

Cała ulica była po kwadransie uflażona. Akurat szedł nią do komisariatu przodownik: — Ojej, pewno był rozkaz, a ja nic o tym nie wiem, trzeba gorliwość wykazać!

I dał rozkaz policjantom: — A dopilnować, by wszędzie flagi wisały!

No i o 9 rano Warszawa przybrała normalny wygląd. Zainteresował się tym jeden minister, lubiący wnikać w rzeczy o na pozór nie największym znaczeniu:

— Z jakiej racji dziś flagi? — zapytał dyrektora departamentu.

— Zdaje się, że to rocznica ślubu Miśka z Dąbrówką. Ale dla pewności zapytam naczelnika.

Bełkotali i inni, ale dopiero woźny rozwiązał wszelkie wątpliwości:

— To dlatego, że pojutrze jest pierwszy! Pensje znaczy będą płacić...”

Bojkot wyborów we Francji przed 160 laty

W książce Alexisa de Tocqueville „Dawne rządu a rewolucja” czytamy: „W centrum w pobliżu tronu, powstała rada królewska. Wszystko się w niej skupia, a jednak nie ma własnej kompetencji. Decyduje tylko król, nawet wówczas, gdy rada redaguje postanowienie. W Paryżu administracja centralna spoczywa w rękach kontrolera generalnego — na prowincji w rękach intendentów. Od tych 30 intendentów, tj. zbieraczy podatków, zależy dobrobyt lub nędza prowincji. W miastach skasowano wszędzie w r. 1692 wybory urzędników przez ludność, a urzędy miejskie zostały wówczas zamienione w tak zwane offices, tj. król sprzedawał w każdym mieście pewnym osobom dziedziczne prawo rządzenia innymi.

Rząd centralny wydawał broszury o rolnictwie, zakładał towarzystwa rolnicze, naznaczał premie, zakładał szkółki drzewne i rozdawał ich wytwory włościanom, wydawał niezliczone przepisy obowiązujące rzemieślników do wytwarzania pewnego rodzaju towarów, do posługiwania się pewnymi sposobami produkcji i przez osobnych inspektorów kontrolował wykonanie tych przepisów.

Aby wszystkim kierować, z Paryża potrzeba było wymyśleć tysiące sposobów kontroli. Korespondencja stała się olbrzymią, a powolność procedury administracyjnej taką, że parafia nie otrzymała pozwolenia na restaurację dzwonnicy lub plebanii wcześniej niż w dwa lub trzy lata po złożeniu podania.

Sądy intendentów o ludności są wogóle nieprzyjemne. Powtarzają oni często, że włościanin jest z natury leniwy i nie pracowałby, gdyby nie zmuszała go nędza.

Rysem charakterystycznym ówczesnej administracji francuskiej jest nienawiść dla wszystkich, mieszczan, czy szlachty, kto tylko ujawni chęć zajęcia się sprawami administracyjnymi. Przestraszała ją najmniejsza stowarzyszenia organizujące się bez udziału, najmniejszy związek niezależny. Nawet większe towarzystwa przemysłowe budzą jej podejrzliwość. Nie znosi, aby obywatele w jakikolwiek sposób mieszały się do swoich własnych spraw. Rząd francuski ujawnia czynność nadzwyczajną, lecz ta czynność jest jałowa, i niekiedy szkodliwa, gdyż rząd podejmuje się rzeczy, przekraczających jego siłę. Pozbawiony kontroli rząd chwytą się środków nieuczciwych, ustawicznie gwałci swe umowy, nie uznaje praw nabytych, ustawicznie nadużywa zaufania publicznego. Rekwizycje, przymusowa sprzedaż środków spożywczych, ustanawianie cen maksymalnych, są to wszystkie środki używane przez rządy przedrewolucyjne. W lata nieurodzaju administratorzy naznaczali ceny produktów rolnych, a gdy włościanie nie przyjeżdżali na targi i jarmarki (strajki rolne) nakazywano im to pod groźbą kary pieniężnej.

Najgorszy wpływ wychowawczy jednak wywierały pewne formy sadownictwa karnego w stosunku do ludu. Ileż biedak miał do czynienia z państwem, spotykał się z sądem wyjątkowym, z sędziami uprzedzonymi, z wyrokiem niesprawiedliwym, niepodlegającym apelacji. W

procesach dotyczących powstań i podatków, podejrzaną wieś otaczano w nocy, a o świcie wchodzono do domów i aresztowano wyznaczonych włościan. Uwięzieni musieli długo czekać na powołanie przez sąd, chociaż edykt nakazywał ich zbadanie w ciągu 24 godzin.

Każdy włościanin, oskarżony o zakłócenie porządku oddany zostaje pod sąd intendenta, który skazywał go na ciężkie roboty, lub na śmierć.

Podatek osobowy wzrósł dziesięciokrotnie w ciągu 200 lat i spadał prawie wyłącznie na włościan. Lud, zwłaszcza lud wiejski pozbawiony był wszelkich sposobów protestu przeciw uciskowi, prócz siły.

Przy „specjalnej” opiece rządu nad rolnictwem, rzemiosłem i handlem nawet w latach urodzaju wieś przepełniona jest żebrakami, miasta niegdyś kwitnące, popadły w ruinę.

Rząd przedrewolucyjny, uważający, że państwo może uczynić z ludzi, co zechce — w wspaniałomyślności swej — pragnie niekiedy zachować pozory wolnego wyboru np. zarządów miejskich i powołuje lud do głosowania — jednak lud, który nie daje się łatwo oszukać pozorami — odmawia — czyli jakbyśmy dziś powiedzieli — bojkotujemy wybory.

Jak to zwykle zjawisko w dziejach — mówi Tocqueville. Prawie wszyscy królowie, którzy znieśli wolność, usiłowali zachować jej formy; daje się to widzieć od czasów Augusta aż do dni naszych. W ten sposób spodziewali się połączyć siłę moralną, którą daje zgoda społeczeństwa, z dogodnościami władzy absolutnej. Prawie wszyscy doznali niepowodzenia i przekonali się o niemożności zachowania kłamliwej formy tam, gdzie rzeczywiste stosunki przestały istnieć. Jaki był koniec rządu absolutnego we Francji — wiemy z historii — jak również z książki Tocqueville'a.

W myśl zasad, zawartych później w Deklaracji praw człowieka z 1793 r. — że — „opór przeciw uciskowi jest wynikiem innych praw człowieka, a gdy rząd gwałci prawa ludu — powstanie staje się dla ludzi i dla każdej części ludu najświętszym prawem i najpierwszym obowiązkiem” — wybuchła w r. 1789 rewolucja — wielką zwaną — która starła na proch owo przeżyte prawodawstwo, które dzieliło ludzi na kasty, korporacje i klasy, jednym ciosem zniosła inne prawa, wytwór władzy

Nieudały występ p. Barcza

Kandydujący na posła z okręgu gnieźnieńskiego p. Barcz, zwołał wiec przedwyborczy w Damasławku w pow. Wągrowieckim. Na wiec zeszli się ludzie z okolicy. Wynik jednak i przebieg wiecu był inny, niż to przypuszczał kandydat na posła. Wiec bowiem zmienił się w manife-

Delegacja ludowców u wojewody łódzkiego p. Józefskiego

Łódź, 29. 10. (PAA) Po aresztowaniu prezesa Stron. Ludowego, Plewińskiego aresztowano dnia 25 bm. prezesa powiatowego Stronnictwa Ludowego w Turku, Kucharskiego. Rozwiązano kilka zgromadzeń i kursów, zorganizowanych przez Stronnictwo Ludowe.

W związku z wytworzona sytu-

królewskiej, które pozbawiły naród wolnego użytku własnych sił i każdego Francuza oddawały pod opiekę rządu, aby go uczył, kierował nim, a w miarę potrzeby i uciskał. W miejscach starych praw, lud francuski ogłosił „Deklarację praw człowieka” postanawiając, że źródło wszelkiej władzy zasadniczej tkwi w narodzie. Każdy obywatel ma równe prawo współdziałania przy tworzeniu ustaw i wybieraniu swych przedstawicieli.

Lud ma zawsze prawo przejrzenia, poprawienia i zmienienia swej konstytucji.

Z tych i innych w Deklaracji wymienionych zasad powstała demokracja, także polska demokracja — a w szczególności Polskie Stronnictwo Ludowe.

JASIEŃ.

stację na rzecz Stronnictwa Ludowego i jego Prezesa.

P. Barczowi na odchódne powiedziano, że jest bardzo smutnym zjawiskiem, gdy kandyduje do Sejmu człowiek, który nie umiał sobie poradzić na stanowisku prezesa powiatowego Kółek Rolniczych.

cja, w dniu 26 bm. udała się do p. wojewody łódzkiego, p. Józefskiego, delegacja Stron. Ludowego w Łodzi z członkiem rady naczelnej Stron. p. Kaczorowskim na czele. Delegacja zobrazowała p. wojewodzie stan istotny na wsi. P. wojewoda wysłuchał słów delegacji i przyrzekł zbadać przytoczone wypadki.

SKARBNICA NARODU



KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Postawił na swoim

Złożony swego czasu z urzędu radnego gminnego p. Stanisławski P. z Niekielki pow. Środa, przez starostę powiatowego — decyzję tę zazaskarżył. Proces ten trwał około dwóch lat, gdyż p. Stanisławski był przekonany, że decyzja ta była niesłuszną.

Tak też się faktycznie okazało, gdyż w ostateczności p. Stanisławski sprawę wygrał i dziś urzęduje nadal, jako radny.

Sprawa ta miała naturalnie podłoże polityczne, gdyż p. Stanisławski jest znanym działaczem ludowym.

Rewizje i przesłuchy

W dniu 21 bm. policja mundurowa odbyła szczegółową rewizję domową u p. Poprawy M. w Kołaczkowicach. Rewizji dokonali podczas nieobecności p. Poprawy w domu.

Równocześnie p. Poprawa był przesłuchiwany przez komendanta pow. P. P. w sprawie wyborów do parlamentu.

Wyrzucony ze Stronnictwa

Zarząd powiatowy Stron. Ludowego w Gnieźnie wyrzucił ze Stronnictwa Ludowego p. Stan. Przybylskiego z Biskupic Jeziornych, za nie stosowanie się do uchwał ostatniego Nadzw. Kongresu S. L. i działanie na szkodę stronnictwa.

Ze wsi do miasta

Wieś polska jest przeludniona i nie może dla braku ziemi pomieścić swego przyrostu naturalnego. Im dalej tym ten stan rzeczy będzie się pogarszał. Stąd powstała koncepcja, że nadmiar ludności wiejskiej powinien znaleźć zatrudnienie w handlu, przemyśle, rzemiośle, wolnych zawodach itp. Koncepcja ta obecnie zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, chociaż ma i zaciętych przeciwników, którzy utrzymują, że rolnik powinien zostać na wsi, gdzie ma rzekomo jeszcze bardzo dużo do zrobienia, aby wydajność swego warsztatu podnieść do poziomu zachodnio-europejskiego.

Pogląd ten oparty jest — o ile jest szczery, nie podyktowany względami niepożądanego współzawodnictwa — na zupełnej nieznajomości warunków produkcji rolniczej. Nie jest żadną tajemnicą, że na Zachodzie wydajność z 1 ha jest prawie 2 razy wyższa, aniżeli w Polsce. Posiłkując się danymi zawartymi w Małym Roczniku Statystycznym stwierdzamy, że w Niemczech żyta zbiera się z 1 ha 17,4 q, w Rosji 8,7, w Polsce 11,3 q, pszenicy w Niemczech 21,7, w Rosji 7,3, w Polsce 11,3 q, jęczmienia w Danii 28,7 q, w Polsce 12,0 q, owsa w Szwecji 17,7 q, w Polsce 11,4 q (za pięciolecie 1931—1935 r.). Wskazane źródło stwierdza zarazem, że tzw. zawodowo czynni i bierni, utrzymujący się z rolnictwa, stanowią: w Rosji 77,6% ogółu ludności, w Szwecji 34,8%, w Danii 29,6%, w Niemczech 20,9% i w Polsce 60,9%.

Z porównania tych liczb wynika, że wydajność z 1 ha nie tylko nie idzie w parze z wysokością zatrudnionych na roli, ale — odwrotnie — można powiedzieć, że wydajność ta jest tym wyższa, im mniej ludzi musi czerpać utrzymanie z ziemi. Proporcjonalność odwrotna między tymi dwoma momentami może nie jest matematycznie ścisła, ale ogólna tendencja jest całkiem wyraźna. Zatrzymywanie na roli coraz większej ilości rąk roboczych do zwiększenia wydajności nie prowadzi.

Przeciwnicy emigracji nadmiaru ludności wiejskiej do miast operują pojęciami, które nawet w miastach nie zawsze się sprawdzają. Jeden robotnik może — dajmy na to — wykonać w ciągu dnia jakąś pracę; 2 robotników wykona dwa razy więcej, 3 — trzy razy więcej itd. Ale jeżeli fabryka może normalnie w ciągu 8 godzin zatrudnić 100 robotników, to 200 zatrudni, jeżeli będzie czynna na 2 zmiany, a 300 — na trzy zmiany. Ale już 400 zatrudnić nie jest w stanie. To samo jest i w rolnictwie. Rolnik ze swoją rodziną, złożoną z 4—5 osób, może obrobić 10 ha, uzyskując plon w granicach wyżej podanych. Jeżeli jednak na tej samej przestrzeni będzie pracowało 10 osób, to wydajność przez to bynajmniej się nie zwiększy. Przeciwnie — jest to raczej moment obniżający sprawność gospodarstwa, ponieważ jeśli potrzebują wszyscy, skutkiem czego mniej pozostaje na sprzedaż. Wpływy gotówkowe właściciela obniżają się, gdyż część produkcji zabiorą osoby „zbytczne”.

To samo będzie, jeżeli ojciec podzieli swoje gospodarstwo pomiędzy dzieci, z których każde założy własną rodzinę, ponieważ zamiast jednego mocnego, produkującego na zbyt gospodarstwa, powstanie 3—4 małe

niesamowystarczalne, nie mogące zapewnić znośnego utrzymania swoim właścicielom. Jasną jest rzeczą, że część żyjących z ziemi ludzi będzie również „niepotrzebna”.

Zatrzymanie ludności wiejskiej na roli prowadzi z konieczności do nadmiernego rozdrabniania własności ziemskiej i do zubożenia wsi. Właściciel zbyt małego gospodarstwa nie jest w stanie wykształcić swych dzieci w innym zawodzie ani spłacić ich w gotówce, nie może kupić ani udoskonalonego narzędzia lub maszyny, nawozów sztucznych, paszy treściwej itp., ponieważ brak mu na to środków pieniężnych. Z wielką trudnością może zaledwie wyżywić bardzo skromnie swoją rodzinę. Pro-

wadzi to nie do zwiększenia wydajności, ale właśnie do jej obniżenia.

Nie należy też zbyt upraszczać całego zagadnienia przez zarzut, stawiany zwolennikom emigracji wewnętrznej, że chcą „chłopa przenieść do miasta”. Bynajmniej o to nie chodzi. Jeżeli właściciel 10-hektarowego gospodarstwa ma syna, to nie można mieć nic przeciw temu, żeby ten syn poostał na ojcowskim zagonnie. Jeżeli ma jednak dwóch lub więcej synów, a podział gospodarstwa w naturze lub brak gotówki na kupno grozi zbyt rozdrobnieniem warsztatu, to ze stanowiska społecznego i gospodarczego będzie daleko lepiej, aby jeden lub więcej synów szukali w mieście chleba w innym

zawodzie. Innego wyjścia nie ma, ponieważ zapas wolnych przestrzeni, nadających się pod uprawę rolną, jest w Polsce więcej niż skromny.

Do miasta więc powinna być skierowana nie cała ludność rolnicza, lecz jedynie jej nadmiar, nie znajdujący zupełnie zatrudnienia na roli i stanowiący skutkiem tego dotkliwy ciężar wsi. Aby zaś przybyś wiejski nie był dla miasta balastem, stanowiącym element wysoce niepożądany, należy uprzystępnienie młodzieży wiejskiej szkolnictwo zawodowe. Wtedy z pewnością okaże się, że liczne zastępy ludzi „niepotrzebnych” na wsi będą bardzo pożyteczni w mieście. Poza tym wędrowna ludność ze wsi do miasta jest procesem całkiem naturalnym i przeciwstawianie mu się z góry jest skazane na niepowodzenie.

Chybiona ustawa

Oplaty od maki i kaszy spowodowały niższą cenę zboża

Mimo, że wysokość wpływów z opłat od maki i kaszy niewątpliwie przekracza przewidywania, co, świadczy o obywatelskim stanowisku większości młynarstwa, powołanego do uiszczania opłaty, to jednak dochodzą do nas głosy z wyrazami

rozgoryczenia ze strony sfer rolniczych pod adresem skutków, spowodowanych opłatami. Wielu rolników wiązało z opłatami od maki i kaszy nadzieję na utrzymanie ceny żyta na poziomie około 20 zł za 100 kg i jakkolwiek te nadzieje nie da-

dają się treścią ustawy o opłatach logicznie usprawiedliwić — panuje nieomal powszechnie na wsi przekonanie, że ustawa o opłatach od maki i kaszy nie spełniła swego zadania, gdyż, po wejściu jej przepisów w życie, poziom ceny żyta obniżył się znacznie, schodząc do obecnej wysokości około 14 zł za 100 kg.

Wobec ogromnej konkurencji na rynku mącznym, będącej skutkiem nadmiernej liczby młynów, ceny maki w kraju kształtują się zwykle na poziomie, redukującym zysk młyna do wysokości, zaledwie pokrywającej koszty produkcji, niejednokrotnie jeszcze niżej. Ceny maki, po wejściu w życie opłat od maki i kaszy, spadły niżej tego poziomu, jaki istniał przed zaprowadzeniem opłaty. Wyciąga się stąd wniosek, że opłata przyniosła korzyść raczej konsumentom, nie przyczyniając się w niczym do poprawy ceny zboża, a nawet, że wprost przeciwnie — ciężarem swoim spadła częściowo na rolnika przez obniżenie ceny zboża.

To rozumowanie niewątpliwie upraszcza skomplikowany proces kształtowania się poziomu cen zboża. Tym niemniej należy zauważyć, że wydatne obniżenie opłaty od maki i kaszy, przy jej równoczesnym upowszechnieniu, to znaczy rozciągnięciu zarówno na mąkę i kaszę z przemiału handlowego, jak i z przemiału gospodarczego, byłoby tym środkiem, który w świetle wyliczonych wyżej poglądów w odniesieniu do skutków ustawy o opłatach od maki i kaszy winienby się przyczynić do usunięcia zła.

Upowszechnienie opłaty usunęłoby poza tym długi szereg wielostronnych trudności i komplikacji, jakie wiążą się z opłatami od maki i kaszy w obecnej formie ich stosowania.

Wieś musi otrzymać węgiel tylko w najlepszym gatunku

Węgiel na wsi jest artykułem zasadniczo mało znanym. Wieś dotychczas „obylała” się bez opału, gdyż węgiel jest zbyt drogi, zaś drzewo pod względem energii cieplnej jest mało wydajne.

To też aby rozpowszechnić zbyt węgla na wsi, rząd podjął specjalną akcję, która ma na celu udostępnienie węgla przez ułatwienie jego dostawy, a nawet przez obniżkę ceny.

Dla spółdzielni rolniczo - handlowych jest to doskonała sposobność, aby wprowadzić nowe działy obrotu. Powinny więc czynić jak najenergiczniejsze starania, aby przygotować odpowiednie pomieszczenia, zorientować się w możliwościach zbytu na swoim terenie, a przede wszystkim podjąć pewną propagandę zbytu węgla wśród swoich członków. Wprowadzenie działu węglowego powinny spółdzielnie przepro-

wadzać po zasięgnięciu informacji we własnych centralach gospodarczych, na jakich warunkach węgiel mogą otrzymać. Spółdzielnie muszą mieć na uwadze, że węgiel jest przedmiotem spekulacji ze strony pewnych niesumiennej składników i hurtowników. Oferują oni węgiel tańszy, lecz za to bezwartościowy, o niższej wydajności węgla, a przy tym o dużej zawartości kamieni. Wśród nieświadomych nabywców na wsi demagogia tanich cen wywołuje zamieszanie. — Takim stanowi rzeczy spółdzielnie powinny energicznie się przeciwstawić. A więc wprowadzać węgiel w najlepszym gatunku i uświadamiać członków, że węgiel taki najlepiej wypada w użyciu. — Spółdzielnie powinny zapatrywać się w węgiel tylko w swoich centralach gospodarczych. (P. A. A.)

● zwolnienie chałupnictwa od podatku obrotowego

W tych dniach odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie podkomisji pracy chałupniczej, poświęco-

ne sprawom definicji chałupnictwa oraz zwolnienia pracy chałupniczej od podatku obrotowego.

252 tys. ha ziemi na licytacji

Wileński Bank Ziemski wystawił na licytację 389 majątków ziemskich o łącznym obszarze wynoszącym przeszło 252 tysiące ha ziemi. Obwieszczenie licycyjne nie jest kompletne, bo nie obejmuje majątków oszacowanych poniżej 5 tys. zł.

Wykazane do licytacji nieruchomości ziemskie są położone na terenie 41 powiatów, z czego 11 przypada na Wołyń.

Czyż nie lepiej by było rozparcelować te majątki, które nie mogą podołać swoim zobowiązaniom?

Nowa ustawa o popieraniu melioracji

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt ustawy, dotyczącej popierania melioracji. W myśl projektu, dla finansowania melioracji stworzony zostanie specjalny fundusz; będzie nim zarządzał minister rolnictwa, z funduszu tego będzie się udzielać pomocy praw wykonywaniu prac nad ochroną gruntów przed zalewem i przed zrywaniem brzegów, prac nad zakładaniem zbiorników wody, dla celów melioracyjnych, melioracji, gruntów przez

nawodnienie i odwodnienie, przy zakładaniu stawów rybnych, zaopatrywaniu w wodę ludności wiejskiej, zabiegów technicznych, mających na celu trwałe zwiększenie użytkowej wartości zmeliorowanych terenów. Nowa ustawa przewiduje wreszcie rozszerzenie ulg dla gospodarstw, przeprowadzających meliorację z własnych funduszy i usuwa usterki ustawodawcze, hamujące rozwój akcji melioracyjnej.

Było ich dwie

Jedna wyszła za mąż za górnika, druga za gospodarza na kilkunastu morgach. Ślub ich odbył się tego samego dnia, po czy rozjechały się i nie widziały przez kilka lat. Gdy jedna wreszcie odwiedziła drugą, pytaniem „Czy pamiętasz?” nie było końca. A gdy gospodyni otworzyła przed siostrą swą bieleńniarkę, obie jednocześnie zawołały: Pamiętasz...?

Oczywiście, że pamiętam — ciągnęła gospodyni — „słowa naszej drogiej matki, która tylekrotnie przypominała nam, że wszystkie gospodynie w całym kraju używają i cenią mydło Jeleń Schicht, bo jest ono synonimem mydła najwyższej jakości”.

Gen. Haller nie rezygnuje z prezesury Stronnictwa Pracy

Warszawa, 29. 10. (PAA) Sekretariat generalny Stron. Pracy ogłasza nast. komunikat: Z górą od roku, tj. od samego powstania Stron. Pracy, opinia publiczna systematycznie, co jakiś czas alarmowana jest pogłoskami o rzekomych rozdźwiękach, jakie istnieją w kołach kierowniczych stronnictwa. Ze wszystkich tych „informacji” ani jedna dotąd nie znalazła potwierdzenia. Niezrażeni tym ich autorzy sfabrykowali ostatnio nową „rewelację” o zamiarze rezygnacji gen. Hallera z prezesury zarządu głównego, przy czym, jako powód tego kroku, podaje się fakt istnienia rzekomej różnicy zdań między generałem a Stron. Pracy w sprawie Zaolzia.

Sekr. Gen. stwierdza, że i w tych pogłoskach nie ma ani słowa prawdy. Stanowisko Stron. Pracy wobec ostatnich wydarzeń określone zostało jednomyślną uchwałą ostatniej rady naczelnej, powziętą pod przewodnictwem gen. Hallera. Zarówno ten fakt, jak i udział gen. Hallera

w uroczystej akademii Stron. Pracy w Łodzi w dniu 23 bm., razem z p. o. zarz. gł. K. Popielem dowodzi najlepiej bezpodstawności tego rodzaju pogłosek.

Jeszcze jeden stary sposób

Prezes pow. Kółek Rolniczych w Ostrowie p. Mocek Wojciech cieszy się dużym poważaniem w całym powiecie. Wyzyskując tę jego zaletę rozgłoszono w byłym odolanowskim, że należy głosować, gdyż p. Mocek kandyduje na posła. Musimy stwierdzić, że to jest nieprawdą, gdyż pan Mocek nietylko nie kandyduje, ale nie wziął udziału w kolegium wyborczym. Rozsiewając takie wiadomości ozonowcy myśleli, że chłopom są aż tak głupi, że nie dowiedzą się prawdy. — Jakich to więc już sposobów się używa. Bo są jeszcze inne, ale o tych pisać nie wolno.



Przynajmniej jeden zarobił na wyborach

Kandydujący na posła kpt. Wolnowski z Drzonku pod Śremem, który po wykończeniu się na swojej resztówce pod Leszkiem, przymusowo

sprzedaną — uzyskał resztówkę państwową w Drzonku, znany jest z tego, że nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań wobec wierzycieli. W ostatnim czasie kpt. Wolnowski zapalał gorącym pragnieniem wejścia do Sejmu i uzyskał aprobatę Ozonu, który postanowił go forsować. Wzbudziło to w Lesznie i okolicy poważne zastrzeżenia, a wierzyciele przypomnieli się swoimi pretensjami. Jak się dowiadujemy p. kpt. Wolnowski postarał się — nie wiemy oczywiście gdzie — i jednego z wierzycieli spłacił, a wiedząc o tym, że wierzyciel ten jest delegatem do kolegium wyborczego wyraził nadzieję, że chyba wobec takiego załatwienia sprawy poprze go w kolegium wyborczym. Stało się jednak inaczej. P. kpt. Wolnowski przepadł, mimo popierania go na posła przez Ozon i kandydatem jest (o ironio!) właśnie ten wierzyciel p. Wolnowskiego.

Ten przynajmniej może powiedzieć, że na kandydowaniu zarobił.

O kpt. Wolnowskim chodzą po Drzonku jeszcze inne słuchy — mianowicie, że pobił robotnika swego za to, iż zniósł mu przez dzień tylko... 200 cetnarów zboża. Ładny kandydat!

Co na to władze szkolne

Że nie wszyscy nauczyciele dorosli do tego, by na wsi spełniać zaszczytną misję szerzenia kultury, dowodzi następujący fakt. We wsi Cieszcziu, gm. Galewice w pow. wielunińskim miejscowy nauczyciel wyrażał się przed dziećmi, że prezes miejsc. koła Stron. Ludowego Idasiak Józef jest komunistą, i, że jak mu jest źle w Polsce to niech idzie do Rosji bolszewickiej.

Rzeczy te były głoszone na tle politycznym. Zapytujemy się więc, czy to jest zachowanie godne nauczyciela i co na to powiedzą władze szkolne.

Mieszkańcy.

Czy to po katolicku

Zmarł po ciężkich cierpieniach członek Koła Stron. Ludowego w Gąszczach pow. wielunińskiego, nieugięty chłop Józef Smolny, który na łożu śmierci prosił, żeby sztandar Stron. Lud., który tak umiłował załopotał nad jego mogiłą. Koledzy uczynili zadość prośbie i dali znać do Osieckiego koła, skąd delegacja wraz z sztandarem chciała oddać ostatnią przysługę zmarłemu. Lecz niestety pogrzeb był naznaczony na godz. 8-mą rano, przybyliśmy do kościoła oznaczoną godzinę, lecz o dziwo ksiądz odprawia nabożeństwo, organy grają, a kościół na wszystkie spusty zamknięty. Na pytanie — dlaczego zamknięte, odpowiadano, że o ile sztandar nie wejdzie do kościoła i nie będzie brał udziału w pogrzebie, to kościół otworzą.

Kiedy delegacja ze sztandarem odeszła na bok, ksiądz wprowadził zwłoki do kościoła wtedy i my weszli jako katolicy do kościoła, ksiądz jednak nie kazał dać krzyża ani chorągwi i tak pochowano ludowca, który za sprawę ludową życie by oddał. Za życia miał przykrości, mandaty karne, po śmierci ani do kościoła go nie wpuszczono.

Pytam się więc, za co ksiądz wziął 36 zł od biednej wdowy i pozostałych 5-ro drobnych dzieci? Czy to po katolicku? Czy wolno organście publicznie wyzywać, że ludowcy to

komuniści i ten sztandar to komunistyczny? Ten, którego sąd za kradzież na pocztę i nadużycia skarał na 6 miesięcy więzienia, może kłaść niewinnych chłopów? Czy ksiądz, którego tylko obchodzą pieniądze i

majątki doczesne zmieści się tymi kamienicami do nieba? Takie postępowanie kleru odpycha nas od wiary praociców naszych i nie wróży nic dobrego na przyszłość.

Ludowiec.

Co nam wyjaśnia Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Poznaniu nadesłała nam następujące pismo:

„W czasopiśmie „Gazeta Grudziądzka” Nr 96 z 25. VIII. br. umieszczono artykuł pt. „Listonosz czy agitator”, zawierający — jak stwierdziły dochodzenia administracyjne — nieuzasadnione zarzuty przeciwko instytucji pocztowej i jej funkcjonariuszom, wprowadzające w błąd czytelników i narażające na szwank zaufanie do instytucji pocztowej.

W szczególności stwierdzono, że:

a) listonosz Janicki z agencji pocztowej Kobylegóra nie drwił z abonentów „Zielonego Sztandaru”, nazywając to czasopismo czerwoną gazetą. Nieporozumienie polega na tym, że nagłówek wymienionego czasopisma jest drukowany czasem w kolorze czarnym a czasem czerwonym. Gdy więc abonent Sósnowski powiedział jak by do siebie „Zielony Sztandar, a jest czarny”, wtedy listonosz, wychodząc z mieszkania po doreczeniu czasopisma rzekł do siebie „czerwony”.

Chodzi więc w danym przypadku o kolor nagłówka czasopisma, a nie o jego polityczne nastawienie.

b) inkryminacja czasopisma, że „czytelnicy całymi tygodniami nie otrzymują gazety” mija się z prawdą, albowiem ani do urzędów pocztowych, ani do Dyrekcji z tego tytułu zażalenia nie wniesiono.

Z uwagi na stwierdzenie powyższych faktów pod a) i b), wzmianka w odnośnym

artykule „o rozpolitykowaniu listonoszy” itd. nie potrzebuje wyjaśnienia bezzasadności obraźliwych zarzutów.

Ponieważ omawiana notatka w „Gazecie Grudziądzkiej” kwalifikuje się jako występek z art. 255 § 1 k. k., proszę Pana Redaktora o odwołanie jej w najbliższym numerze „Gazety Grudziądzkiej” i nadesłanie Dyrekcji odnośnego numeru, w przeciwnym razie skieruję sprawę do Prokuratury z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora odpowiedzialnego za zniewagę instytucji pocztowej i jej funkcjonariuszy w myśl art. 255 § 4 i 5 k. k.

Załatwienia oczekuję w terminie 14-dniowym od daty otrzymania niniejszego pisma.

p. o. Wicedyrektora.
Kurowski,
Dyrektor:

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Aresztowania ludowców

Na terenie powiatu stopnickiego zostali aresztowani czołowi działacze Stronnictwa Ludowego pp. Maślanka i Banuchta (ze Szczytnik), Matusik i Kornaś (Badrzychowice) za akcję przeciwyborczą.



Damy oczom dużo dobrego i taniego światła, stosując Osramówki D. W użyciu domowym najmniejszą pod względem mocy — powinna być żarówka 40 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



Zabójca rywala uniewinniony

Wilno. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Oszmianie rozpatrywał niezwykłą sprawę o zabójstwo rywala. Oskarżonym był zamożny gospodarz z okolic Oszmiany Michał Michniewicz lat 50, który zabił swego parobka 22-letniego Jana Gulkiewicza.

Michniewicz niemal przed rokiem przyjął do swego domu jako robotnika Jana Gulkiewicza, który będąc znacznie młodszym od swego chlebodawcy uwiódł mu niebawem równie młodszą żonę, która obecnie twierdzi, że ją zakochany robotnik zgwałcił. Potem podobno Gulkiewicz terroryzował kobietę, żądając od niej dowodów miłości pod groźbą powiadomienia o ich stosunku męża. Ten stan trwał dopóty, dopóki nie okazały się owoce miłości parobka i gospodyni. Wtedy zdradzony Michniewicz wypędził Gulkiewicza, a gdy jego żona doczekała syna, przyjął dziecko za swoje.

Gulkiewicz nie chciał zrezygnować ze stosunku i w dalszym ciągu nachodził Michniewiczową podczas nieobecności męża, zmuszając ją nożem do uległości. W końcu doszło do tego, że parobek zaczął gospodarza, żądając by mu oddał żonę. Michniewicz opędał się od natręczego amanta, jak tylko mógł, nie jednak nie skutkowało. O jego perypetiach z kochankiem żony wiedzieli wszyscy sąsiedzi. Wreszcie pewnej nocy Michniewicz usłyszał pod ścianą swego domu jakieś szmery. Ponieważ posiadał broń, więc wziął ją ze ściany i podszedł do okna. W świetle księżyca ujrzał Gulkiewicza, który starał się przedostać do wnętrza domu. Gdy Gulkiewicz wezwany do opuszczenia podwórka i domu, odpowiedział żądaniem oddania mu żony, Michniewicz strzelił z dubeltówki i dwoma strzałami położył go trupem na miejscu.

Sąd zapoznał się szczegółowo z okolicznościami sprawy i wydał wyrok uniewinniający, podając w motywach, że Michniewicz działał napadnięty i działał w o-

bronie swego honoru. Wyrok ten został z wielkim uznaniem przyjęty przez obecnych w sądzie włościan sąsiadów Michniewicza.

Trzeci bandyta z bandy Taciaka oraz przelator z jego aresztowani

W wyniku dalszego pościgu za wspólnikami zabitego bandyty, policja aresztowała 3 członka bandy Taciaka.

Tym trzecim bandytą jest 26-letni Marian Prasula, zamieszkały w Otwocku u swoich 3-ich siostr. Prasulę aresztowano w chwili, kiedy czyścił rewolwer. Nie wiedział nic o tym, że Taciak zginął i dopiero po aresztowaniu zakomunikowano mu o samobójstwie jego kompana i ciężkim postrzeleniu drugiego — Dębka.

Ten ostatni na życzenie własne wyświadczył się i przyjął Ostatnie Olejem św. Namaszczenie i znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Poza tym policja dokonała szeregu aresztowań wśród paserów i osób, które u-

działały bandytom schronienia. Między innymi aresztowano także przyjaciółkę bandyty Taciaka, 19-letnią Janinę Rumianek, oraz Adamczykową z Otwocka, karana liczne kradzieże, u której mieszkała Rumianek.

Herszt bandy cygańskiej popełnił samobójstwo

Jasło. W wyniku energicznych poszukiwań za hersztami bandy cygańskiej, udało się miejscowym władzom policyjnym wpaść na trop ukrywających się w gromadzie Ujeździe dwóch hersztów tej bandy Tadeusza Studnickiego i Tadeusza Kalisza, którzy dokonali szeregu rozbojów i

Kraków. Na zwrotnicy koło stacji Kłaj pociąg osobowy, zdążający do Krakowa, zderzył się z manewrującymi wagonami towarowymi. Na skutek zderzenia nastąpiło wykolejenie lokomotywy oraz rozbitych jest 7 wagonów. W czasie katastrofy odnieśli rany czterej urzędnicy pocztowi oraz dwaj pasażerowie.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie obsługa pociągu ratunkowego i pospieszyła rannym z pomocą, przewożąc ich do szpitali krakowskich.

kradzieży. Gdy policja osaczyła kryjówkę bandytów, Studnicki nie widząc ratunku, wystrząsał z rewolweru pozbawił się życia, natomiast Kalisz oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Zawrucha śnieżna

Wilno. Nad powiatem dziś rano przeciągnęła gwałtowna wichura, połączona z obfitymi opadami śnieżnymi. Wicher pozrywał z wielu zabudowań strzechy i połamał drzewa przydrożne. Szczególnie wiele szkód burza poczyniła na pograniczu sowieckim, w rejonie Dru i Dryssy.

Rok więzienia za nieumyślne zabójstwo

Warszawa. Sąd Okręgowy rozpatrywał niezwykłą sprawę Jana Młynarskiego, oskarżonego o nieumyślne zabójstwo, popełnione w chwili wyjścia procesji rezurekcyjnej w święto wielkanocne. Zwyczaj strzelania z petard, a nawet z rewolwerów, z czym od lat energicznie walczy władze bezpieczeństwa, dał opłakane wyniki. Młynarski, widząc wychodzącą z kościoła procesję, wyjął rewolwer i strzelał na wiwat. Jedną z kul postrzelił Kazimierza Butę w głowę, przebijając czaszkę.

Na rozprawie Młynarski twierdził, że widocznie ktoś go potrafił w rękę wskutek czego zamierzony strzał w górę ugodził stojącego w pobliżu człowieka.

Sędzia Lewicki skazał Młynarskiego na rok więzienia.

Więźniowie przynosili sobie żywność... przez okno

Bydgoszcz. Strażnik więzienny Edward Smagło, badając więzienie w Łobżenicy, stwierdził rozchylenie krat w celi nr 29. Ponadto pod łóżkiem więźnia Szykownego znalazł czterometrową linkę. O tych sprostach strażnik zameldował przełożonemu więzieniu, a ten z kolei prokuratorowi.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że więźniowie: Siuda, Szykowny, Raszka i Koniec odgięli kratę w oknie celi. Do odchylenia kraty używali początkowo skręconych i zmoczonych ręczników, a następnie desek i żelaznej nogi od łóżka. Po dokonaniu uszkodzenia kraty, przez co umożliwiono przesunięcie ciała, opuścił celę oskarżony Sylwester Szykowny, a wróciwszy po kilku godzinach, przyniósł ze sobą linkę, mającą służyć do opuszczenia się z okna celi na ziemię i do wciągnięcia. Krótko potem Szykowny wspólnie z Siudą opuścił celę po raz drugi, udając się poza mury więzienia. Siuda przez nieostrożność spadł z okna celi na ziemię i zwichnął sobie nogę. Jego towarzysze wrócili więc z powrotem. Trzeci raz Szykowny wydał się z celi z Raszka, a następnie znowu z Siudą. Więźniowie będąc na wolności udawali się do swych znajomych, bądź krewnych, po żywność, po czym wracali do więzienia.

Zdefraudował i przegrał

Warszawa. Urzędnik jednej z instytucji samorządowych Mieczysław Kotowski, wysłany do banku po 9.000 zł, podjął pieniądze i do biura nie wrócił. Zaalarmowano policję. Dochodzenie ustaliło, że Kotowski udał się z pieniędzmi na tor wyścigowy i wszystko przegrał.

Defraudant ukrywał się pod różnymi nazwiskami, zmieniał miejsca zamieszkania i napróżno szukano go od czerwca r. b. Dopiero w tych dniach wywiadowca na ul. Marszałkowskiej zatrzymał osobnika, przypominającego wyglądem Kotowskiego. Zatrzymany oświadczył z oburzeniem, że nazywa się Jan Gajewski i pracuje w jednej z większych fabryk. Ponieważ nie miał przy so-

bie żadnego dowodu, zabrano go do urzędu śledczego, gdzie ustalono, że jest to poszukiwany Kotowski.

Podwójne samobójstwo 18-letniej

Mogilno. Dobre poruszone zostało podwójnym samobójstwem, jakie popełniła 18-letnia dziewczyna. Desperatką tą była niej. Irena Kręcicka, zamieszkała u swego kuzyna. Napila się ona esencji octowej, a potem kiedy trucizna zaczęła działać — powiesiła się. Domownicy dziewczyny za-

uważyli jej rozpaczliwy czyn dość prędko nie na tyle jednak, aby dało się uratować życie młodej samobójczyni.

Samobójstwo to jest tym bardziej przegnąbiające i zagadkowe, że zupełnie nie znany jest jego powód.

Handlarze żywym towarem

Nakło. Niejaka M. z Nakła nawiązała znajomość z bliżej nieznaną osobą, podającą się za siostrę miejscowego księdza. Wkrótce po tym zaproponowała M. wspólną podróż do swej siostry do Gdyni. Wyjeżdżające kobiety odprowadził na dworzec brat M.

Po powrocie z dworca, zaniepokojony losem siostry brat, z przerażeniem stwier-

dził, że ksiądz, za którego siostrę nieznaną się podawała, nie ma w ogóle żadnej siostry. Wówczas zatelefonowano ze stacji w Nakle do Maksymilianowa, gdzie władze kolejowe przytrzymały M. Jednak handlarzy żywym towarem nie zdołano przytrzymać, gdyż w zamieszaniu umknęła. Dochodzenia policyjne w toku.

Afera w inspektoracie pracy

Łódź. Przed kilku dniami aresztowano inspektora pracy na powiat łódzki inż. Szumskiego, b. inspektora pracy 14 obwodu inspekcji w Łodzi, a obecnie pracownika fabryki metalurgicznej w Zawierciu inż. Pawłowskiego, sekretarza inspekcji pracy Żarskiego, przemysłowca Kol-

skiego. Wczoraj wezwany został na przesłuchanie do sędziego śledczego b. inspektor pracy w Łodzi inż. Karkowski, przeniesiony na stanowisko inspektora obwodowego do Poznania. Po przesłuchaniu inż. Karkowski został aresztowany. Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Skutki tragicznej nieostrożności

Łódź. Na szosie Tomaszów Mazowiecki—Inowrocław wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby.

Przy mijaniu autobusu firmy „Arbos” z prywatnym autem ciężarowym Zielińskiego z Rudy Pabianickiej, właściciel Zieliński wychylił z samochodu głowę.

Przejeżdżający w tym momencie autobus uderzył go silnie, wycarpując z samochodu. Ciężko rannemu pośpieszył z pomocą Adolf Kanwischer z Łodzi, który prywatnym samochodem przywiózł Zielińskiego do szpitala w Tomaszowie.

Zielnik smagł.

Tajemniczy strzał

Stryj. W Hołowiecku, pow. Stryj nieznanemu sprawcy wieczorem strzelił przez okno do mieszkania Hrynia Maksymca, który właśnie siedział przy stole i był zajęty krajaniem skrętka tytoniowego. Kula drasnęła krającego w pierś oraz ciężko zraniła w lewą rękę.

Silna burza, wróżba ciężkiej zimy

Bory Tucholskie. Nad Borami Tucholskimi przeszła burza z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Mieszkańcy Borów Tucholskich twierdzą, że tak spóźniona burza wróży ciężką zimę.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 1 listopada. 1938 r.

Wtorek: Wszystkich Świętych
Wschód słońca: 6.30; zachód 16.10

Środa: Dzień Zaduszy
Wschód słońca: 6.31; zachód 16.08

Czwartek: Huberta
Wschód słońca: 6.33; zachód 16.07

OD WYDAWNICTWA

Ze względu na święto w dniu 1 listopada wydajemy dzisiejszy numer w objętości 16 stron.

Następny numer „Gazety” wyjdzie w piątek 4 listopada z datą na sobotę 5 listopada.

* * *

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku powieściowym druk wielce ciekawej powieści polskiego autora, z którym pertraktacje są na ukończeniu.

Oryginalną — specjalnie dla „Gazety Grudziądzkiej” napisaną — powieść świetnego pióra Michała Szarugi pt. „Młoda Ruń” rozpoczynamy drukować w formacie książkowym i dodawać będziemy — jako specjalny dodatek — dwa razy w miesiącu.

* * *

Przypominamy, że najwyższy czas odnowić przedpłatę na „Gazetę”.

Z DAJSZYCH STRON

TAJEMNICZE WYPADKI ZABÓJSTW NA WOŁYNIU

W ostatnich dniach na terenie Wołynia zanotowano szereg wypadków tajemniczych zabójstw.

I tak we wsi Musurowce w pow. krzemienieckim padł od kuli skrytobójcy Cyprian Musuła.

We wsi zaś Korsynie strzelono w godzinach wieczornych przez okno do 25-letniego Dymiana Filipczuka, który poniósł śmierć na miejscu.

POTWORY ZBRODNIARZ

Lódź. Swego czasu znaleziono na polach majątku Dobrochów pod Kutnem zwłoki 9-letniej Władysławy Bagrowskiej. Jako podejrzanego o dokonanie tej zbrodni aresztowano 53-letniego Ferdynanda Grüniga, wędrownego blarza.

Obecnie okazało się w śledztwie, że w r. 1935 zaginął w majątku 11-letni Józef Chudobiński, zam. w Zgierz, który wyszedł z domu i już nie powrócił. Dopiero, kiedy rozpoczęły się żniwa, na polach wsi Piaskowice, koło cegielni Kurowskich znaleziono zwłoki zamordowanego w zupełnym rozkładzie.

Po tej zbrodni mówiono głośno w Zgierzu, że po ulicach miasta włóczył się nieznanego wędrowny blarza, którego widziano jak rozmawiał na ul. Aleksandrowskiej z bawiącymi się dziećmi, wypytując je o drogę. Zachodzi poważne podejrzenie, że zbrodniarz wywabił obiecankami dziecięta w pole i tam go zamordował.

Podejrzanego o tę zbrodnię Grüniga przewieziono do Zgierza, gdzie w sprawie tej prowadzi prokurator dochodzenie.

Każdy ma swoją specjalność!

mówi kupiec. Jedni lubią ikrę ze śledzia — są to rybie jajeczka, podobne do kawioru. Jaka jednakże jest różnica pomiędzy ikrą, a kawiorom! Podobnie też wybredne panie, które dotąd nie używały przypraw do kawy, gotują teraz chętnie z Karo-Franck, nowoczesną, aromatyczną przyprawą do kawy w kostkach. Karo-Franck jest bowiem w swoim rodzaju czymś z nadzwyczajnych.

Napad rabunkowy w pociągu

Brodnica. W pociągu na linii Warszawa — Gdańsk, pomiędzy stacjami Tama Brodzka a Brodnica, dokonano w nocy zuchwałego napadu rabunkowego. Pociągiem jechał kupiec Cześniewski z Działdowa, mając przy sobie większą sumę pieniędzy na załatwienie interesów handlowych. Gdy się zdrzemnął wszedł do przedziału złodziej, który usiłował wyciągnąć śpiącemu portfel z pieniędzmi. Śpiący jednakowoż przebudził się w tym momen-

cie i poczęstował złodzieja kilkakrotnie pięścią oraz wszczął alarm. Na pomoc pośpieszyli onni podróżni, którzy ujęli zuchwałego złodzieja, oddając go straży kolejowej, ta zaś przekazała go władzom policyjnym, które osadziły złodzieja w więzieniu.

*Zuchwałym opryskiem okazał się Stanisław Cieślowski, bez stałego miejsca zamieszkania, a pochodzący z terenu b. Kongresówki.

Rycyna i - przemysł

Tczew. Rewidenci granicznej placówki kontroli skarbowej na dworcu kolejowym w Tczewie w pociągu zdążającym z Warszawy na teren W.M. Gdańska, zatrzymali i odprowadzili do gabinetu ścisłej rewizji skarbowej studenta politechniki gdańskiej, 25-letniego Henryka Grica, obywatela polskiego stale zamieszkałego w Warszawie przy ul. Zamenhofa.

Student podczas rewizji osobistej począł robić tak komiczne i bolesne miny, że

musiano go odstawić do dalszego ścisłego urzędowania do tut. szpitala, gdzie lekarz, przy zastosowaniu silnych środków przeczyszczających, wydobyl z pacjenta trzy twarde rolki, z których rewidenci wyjęli banknoty 20 i 100 dolarowe, funty szterlingi oraz banknot 100-złotowy — ogólnej wartości 22.500 zł.

Pomysłowego studenta-przemysłnika osadzono w tut. więzieniu sądowym do dyspozycji władz prokuratorskich.

SZKIELETY ŻOŁNIERZY Z 1915 R.

Wilno. W pobliżu wsi Kościelniki, gm. przebrodzkiej włóścianie wożący żwir na budowę drogi publicznej odkryli wielką ilość szkieletów ludzkich. O znalezisku tym powiadomiono policję, która ustaliła, na podstawie znalezionych guzików i szczątków oporządzenia, że to są szkielety żołnierzy rosyjskich, poległych w tamtych okolicach w r. 1915—16 podczas wielkiej wojny światowej. Zwłoki żołnierzy zabezpieczono, celem odpowiedniejszego pogrzebania.

ARESZTOWANIE 86 ZNACHORÓW

Wilno. Z polecenia wojewódzkiego wydziału zdrowia dokonano na terenie Wilna lotnych inspekcji, mających na celu ukrócenie znachorstwa. Aresztowano 86 osób trudniących się pokątnym lecznictwem, bez odpowiedniego do tego przygotowania naukowego.

ZBRODNICZA PARA KOCHANKÓW

Lódź. W lesie przy wsi Prudy znaleziono ukryte w gąszczu i przysypane ziemią zwłoki 27-letniego Stefana Ogórka, który jeszcze przed trzema tygodniami zniknął bez wieści.

Ustalono, że Ogórek został zamordowany przez parobka, 25-letniego Ignacego Mikołajczyka i swą żonę, 22-letnią Mariannę.

Mikołajczyk zatrudniony był u Ogórków i był kochankiem Ogórkowej, która uplanowała zabójstwo męża, by pobrać się z parobkiem.

Zbrodniczą parę kochanków aresztowano.

ZA NAPAD NA PLEBANIE

Tarnów. Przed Sądem Grodzkim w Tarnowie stanął Stanisław Hujara, oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego na plebanie w Olszynach, w czasie którego pobito i zraniono trzech domowników plebana. Hujara skazany został na 10 lat więzienia.

WSPÓLNIK NIEŻYJĄCEGO BANDYTY SKAZANY NA 10 LAT

Kraków. Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Stefana Czarneckiego, spółnika nieżyjącego już bandyty, Michała Batki, który grasował w pow. tarnowskim i brzeskim. Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Czarneckiego na 10 lat więzienia za zbrojny opór policji. Obecnie Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

SAMOŁOT ZABIŁ DZIECI

Tarnów. Podczas startu awionetki, zo-

Ruch organizacyjny

UWAGA POWIAT ŚRODA

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na pow. Środa zwołuje na czwartek 3 listopada br. do Środy Wielkie zgromadzenie przedwyborcze powiatowe. — Na Zgromadzenie to przybędzie referent z Poznania. Prezesów Kół proszę o wezwanie wszystkich członków i sąsiadów do wzięcia udziału w tym zebraniu.

Zebranie odbędzie się na sali p. Zielonki. Początek o godz. 10.15.

Antoni Frąckowiak, prezes pow.

stały zabite skrzydłami samolotu dwie dziewczynki 15-letnia i 7-letnia. Awionetka, pilotowana przez komendanta obozu szybowcowego w Ustianowie, została uszkodzona.

SKAZANIE

NIEUCZCIWEGO B. WOŹNEGO

Brodnica. Przed sądem w Brodnicy b. woźny ekspozytury Ubezpieczalni Społecznej w Brodnicy, Jan Rakoszewski, oskarżony o dokonanie kilku włamań i kradzieży w tejże instytucji. Rakoszewski skradł różne medykamenty, narzędzia lekarskie i mikroskop ogólnej wartości 1.000 zł.

W wyniku rozprawy sąd skazał nieuczciwego woźnego na 7 mies. więzienia.

LICYTACJA TRZECIA Z RZĘDU U „KSIĘCIA PANA”.

Antonin. Ostatnio komornik urzędujący w Antoninie, siedzibie ks. Radziwiłła Rudego opiekował się prywatne długi jego meble, które sprzedane będą w najbliższych dniach na licytacji.

Jest to już trzecia licytacja, jaką ostatnio u ks. Radziwiłła przeprowadzono.

WYPADEK PRZY PRACY

Kępno. 24-letni pracownik cegielni „Albertów” w Kępnie, St. Młodek, zajęty był kopaniem gliny. W pewnej chwili kilof, którym Młodek rozbijał twardą glinę, odbiwszy się od gliny uderzył robotnika w głowę. Młodek stracił natychmiast przytomność i w drodze do szpitala nieszcześnie zmarł.

Pierwsza Szkoła Spółdzielcza na ziemiach zachodnich

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. ks. Piotra Wawrzyniaka realizując jedno z zadań statutowych, tj. pogłębianie i popularyzowanie wiedzy spółdzielczej, przystępuje z dniem 14 listopada 1938 r. do otwarcia w Poznaniu jednorocznej Szkoły Przystosowania Spółdzielczego. Organizowanie tej szkoły ma usunąć trudności, na jakie Spółdzielnie natrafiają przy angażowaniu naukowo i zawodowo wykwalifikowanego personelu spółdzielczego. Otwarcie wyżej wspomnianej szkoły jest wstępem do dalszych zamierzeń; w przyszłym roku zamierza Związek utworzyć 2-letnie Liceum Spółdzielcze. Jednoroczną Szkołą Przystosowania Spółdzielczego Ks. Patrona Wawrzyniaka w Poznaniu przeznaczona jest przede wszystkim dla młodszych pracowników w spółdzielniach a w drugim rzędzie dla młodzieży męskiej, która, posiadając przynajmniej szkołę powszechną, ma zamiar w przyszłości pracować w Spółdzielniach. Program szkoły jest tak ułożony, że oprócz wiadomości praktycznych potrzebnych w zawodzie, uczniowie otrzymują ogólny pogląd na dziedzinę spółdzielczości, organizację i jej dążenia społeczno-gospodarcze.

Program szkoły został uzgodniony i zatwierdzony przez Ministerstwo W.R. i O.P. a jego przestrzeganie będzie kontrolowane przez państwowe władze szkolne. Na wykładowców zaangażowano wybitne siły nauczycielskie z Poznania. Poza tym wykładają będą również wykwalifikowani pracownicy instytucji spółdzielczych. Jeśli chodzi o przedmioty praktyczne.

Kto jeszcze chce MŁODO WYGLĄDAĆ?

Pani Marcilla opowiada jak
odmłodziła się o 10 lat



Sprawa Nr. 1283: Fotografie wzięte z pomocą Biocelu—cennego, naturalnego składnika niezbędnego dla każdej młodej i niepomarszczonej skóry. Biocel wchodzi obecnie w skład każdej tuby Odżywczego Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu, znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Przeczytaj poniższy list w którym pani Fany Marcilla (fotografie jej są zamieszczone powyżej) opowiada o swym własnym doświadczeniu:

1 PANI MOŻE OSIAGNĄĆ TO SAMO! Zwrot pieniędzy gwarantowany—czytaj poniżej

Kobiety 60-cio lub 70-cio letnie u których zmarszczki znikły w ciągu 6-lu tygodni. Oto zdumiewające wyniki doświadczeń opowiedziane w pewnym wiedeńskim czasopiśmie. — Są to niezwykle wyniki odżywiania skóry za pomocą Biocelu—cennego, naturalnego składnika niezbędnego dla każdej młodej i niepomarszczonej skóry. Biocel wchodzi obecnie w skład każdej tuby Odżywczego Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu, znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Przeczytaj poniższy list w którym pani Fany Marcilla (fotografie jej są zamieszczone powyżej) opowiada o swym własnym doświadczeniu: „Wydaje mi się że to cud. Jeszcze przed dwoma miesiącami miałam zmarszczki i linie na czole, naokoło oczu i ust. Dziś wszystkie przyjaćki podziwiają moją gładką, jasną dziewczęcą skórę. Radzę im wszyst-

kim, tak jak ja to uczyniłam, używać Odżywczego Kremu Tokalon Biocel. Niektóre wręcz wysmiały mnie póki same nie spróbowały tego kremu. Po stwierdzeniu zdumiewającego wyniku są narówni ze mną zachwycone”. Odżywczy Krem Tokalon Biocel należy stosować co wieczór. Odmładza skórę podczas snu. Budzisz się młodszą z każdym rankiem. Podczas dnia należy stosować Krem Tokalon koloru białego, który czyni skórę jasną, gładką, świeżą, usuwa wagi i rozszerzone pory. Wyniki osiągnięte w tysiącach wypadków były tak niezwykle, że śmiało możemy dać tę gwarancję pieniężną. Kup dziś jeszcze po 1 tubie każdego z Odżywczego Kremu Tokalon. Stosuj je według wskazówek w ciągu 10-lu dni. O ile nie będziesz zachwycona niezwykle szczęśliwym wynikiem, prześlij nam opakowanie nawet jeśli krem byłby więcej niż do połowy zużyty, a zwrócimy pieniądze w całości. Ontax, Warszawa, Stępińska 9.

Radioroprogram z Warszawy.

Sroda, 2 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Transm. żałobna nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Zapomniane groby — pogad. 15,10 Koncert w wyk. Kwartetu Symfonicznego Rozgłośni Krakowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Dom i szkoła: Zakazy i nakazy w szkole — gawęda. 16,30 Utwory Cezarego Francka wykona na organach Józef Pawlak (z Poznania). 17,05 Pierwsze walki o ziemię polskie — odczyt. 17,20 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujemy”: Plusy i minusy rekordów sportowych. 19,00 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. 21,30 „Rozmowa o życiu i śmierci” — Jerzego Andrzejewskiego — wieczór literacki. 22,00 Muzyka religijna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 3 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak i na czym ludzie grają” — audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11,25 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej (z Poznania). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 16,00 Rozmowa technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15,15 Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie” — audycja w oprac. Ireny Chmieleńskiej. 15,30 muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,05 „Dwadzieścia minut w królestwie nici” — odczyt dla młodzieży licealnej (z Łodzi). 16,35 Utwory fortepiano w eAleksandra Michałowskiego w wyk. Józefa Smidowicza. 17,00 Od ścieżki do autostrady — pogad. 17,10 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta) (ze Lwowa). 17,50 Pingwin — pogadanka. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „I pożytek i rozrywka”. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda. 19,00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,10 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt. 21,10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk) (z Katowic). 21,45 „Eliza Orzeszkowa” — szkic literacki. 22,00 Kon-

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



.....NIEDOSIĄGNIĘTA DŁUGA ŻYWOTNOŚĆ

DAIMON, Polska Fabryka Ogniw i Baterii
Sp. z o. o.
Starogard



Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje panienci (żony) przystojnej z dobrym charakterem do lat 26 z gotówką celem otworzenia warsztatuisklepu pod nr. 1006.

Potrzebny

technik budowlany Grudziądz. Zgłoszenia do Administracji.

Poszukuje

pracy jako maszynista, słusarz, monter, palacz i motorowy, kwalifikowany wszelkich instalacji. Jan Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Przedstwiela

branży spożywczej (cukierniczej) na Pomorze, poszukuje poważna chrześcijańska fabryka wyrobów cukierniczych. Wynagrodzenie prowizyjne. Wymagane częściowe delcredere. Dokładne oferty, referencje: Jarosław, Skrytka 31.

Poszukuje

pracy jako maszynista, słusarz, monter, palacz i motorowy, kwalifikowany wszelkich instalacji. Jan Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 29 października 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Bydgoszcz	
Pszenica	20,75	21,25	20,75	21,25	20,75	21,25	—	—
Żyto	14,50	15,—	14,50	15,—	15,15	15,40	—	—
Jęczmień	16,50	17,—	16,50	17,—	16,50	17,50	—	—
Jęczmień brow.	15,25	15,75	15,25	15,75	14,50	15,—	—	—
Owies I. stand.	15,—	15,50	15,—	15,50	16,5	16,75	—	—
Mąka pszenna 65%	39,50	42,—	39,50	42,—	35,50	36,50	—	—
Mąka żytnia 65%	26,25	27,—	26,25	27,—	27,25	27,50	—	—
Otręby pszen. grube przem.	11,50	12,—	11,50	12,—	9,—	9,25	—	—
Otręby żytnie przem. stand	8,75	9,25	8,75	9,25	8,50	8,75	—	—
Rzepak zimowy	43,—	44,—	40,50	41,50	—	—	—	—
Groch zielony (Foiger)	25,—	26,—	25,—	26,—	—	—	—	—
Groch Wiktoria	28,—	30,—	28,—	30,—	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75	13,25	12,75	13,25	—	—	—	—
Makuchy lniane w taflach	0,—	20,50	20,—	20,50	—	—	—	—
Ziemniaki	4,—	4,50	3,—	3,50	—	—	—	—
Gryka	16,—	17,—	16,—	17,—	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	3,75	6,25	3,75	6,25	—	—	—	—
Słoma żytnia prasowana	5,25	5,75	5,25	5,75	—	—	—	—
Siano zwykłe	—	—	—	—	—	—	—	—
Siano zwykłe prasowane	—	—	—	—	—	—	—	—

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych

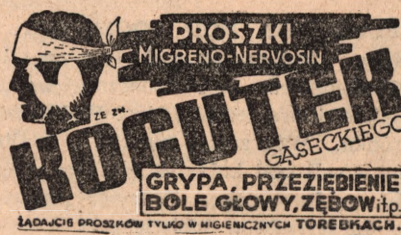
im. Ks. Patrona Wawrzyniaka

zawiadamia, że z dniem 14 listopada 1938 r. otwiera w Poznaniu jednoroczną

Szkole Przysposobienia Spółdzielczego
im. Ks. Patrona Wawrzyniaka

Program Szkoły jest zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po bliższe informacje i prospekt prosimy zgłaszać się do miejscowych Spółdzielni oraz do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Patrona Wawrzyniaka, Poznań, Plac Wolności 18 m. 14. Telefon 27-92.



cert dawnej muzyki. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R.

Piątek, 4 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja

południowa. 15,00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży (z Poznania). 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa). 17,05 „Litwa współczesna” — reportaż. 17,20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 17,45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Srebrne lichtarze” — premiera. 19,00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Chór Polskiego Radia. 21,15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 22,30 Książka i wiedza: Czy ludzkość ulega degeneracji — odczyt. 22,40 Muzyka (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.